

GÓRSKIE WĘDRÓWKI

TATRY WYSOKIE - GRANATY ŚWINICA KASPROWY WIERCH

WOJCIECH BIEDROŃ

Projekt okładki

Redakcja i korekta

Redakcja techniczna

© Copyright by Wojciech Biedroń

Tytuł: Górskie wędrówki Tatry Wysokie – Granaty Świnica Kasprowy Wierch

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku, filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

ISBN dla edycji ebooka 978-83-967397-3-5

Jeśli macie Państwo pytania, uwagi do publikacji, albo chcecie wziąć udział w wyprawie górskiej możecie skontaktować się z autorem pod adresem e-mail: wojciech.biedron@onet.pl

Zdjęcia z okładek: [przednia] – zachód słońca na szlaku tuż przed schroniskiem Murowaniec oraz [tylna] autor na tle Doliny Pięciu Stawów

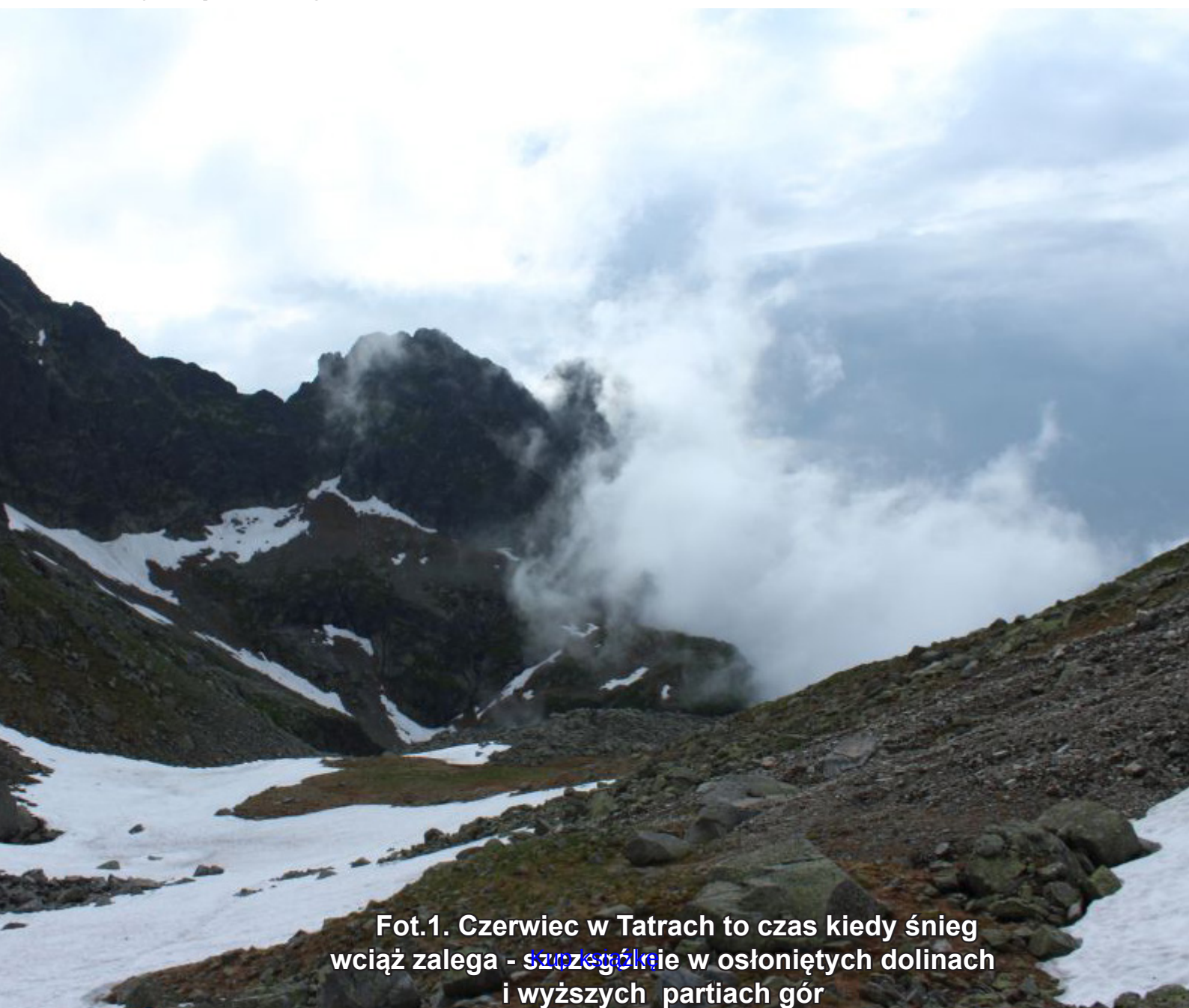
Wydanie I, Warszawa 2023

Wydano w Polsce

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	4
<i>I. Kuźnice – Murowaniec (dzień I).....</i>	6
<i>II. Kuźnice – Murowaniec – Granaty – Żleb Kulczyńskiego (dzień II)</i>	9
<i>III. Murowaniec – Świnica – Kasprowy Wierch (dzień III).....</i>	19
<i>IV. Murowaniec – Brzeziny (dzień IV).....</i>	33
<i>V. Charakterystyka regionu.....</i>	38
<i>VI. Informacje dodatkowe.....</i>	42
<i>VII. Wykaz publikacji.....</i>	53



Fot.1. Czerwiec w Tatrach to czas kiedy śnieg wciąż zalega - szczególnie w osłoniętych dolinach i wyższych partiach gór

Wstęp

Muszę przyznać, że Tatry za każdym razem, kiedy tutaj przyjeżdżam, coraz bardziej mnie urzekają. Od pierwszego mojego samotnego trekkingu po Tatrach Polskich od Doliny Chochołowskiej do Doliny Białki (opisanego w 2011 roku w książce pt. „Pierwszy kręgu wtajemniczenia” w podrozdziale: TATRY – od Chochołowskiej do Białki) minęło już trochę czasu, dlatego tylko, kiedy mogę czy to sam czy z kimś powracam do tych gór, które często określa się mianem małych Alp.

Tym razem dzięki inspiracji mojej znajomej mogła powstać ta książka. Wybierając się w rejon Hali Gąsienicowej pod koniec drugiej dekady czerwca Tatry okazały się być nie tylko deszczowe, burzowe ale przede wszystkim mniej upalne niż inne rejony Polski. Dodatkowo moim zdaniem teraz naprawdę wyglądały jak Alpy. Czerwcowy trekking był króciutki, ale dzięki oknom pogodowym (z wyjątkiem jednego dnia) udało się zrealizować większość planu a dodatkowo zahaczyliśmy o Kasprowy i weszliśmy na Świnicę (to była moja trzecia próba, gdyż poprzednie obie podjęte podczas innych wyjazdów, nie powiodły się ze względu na deszcze i burze).

Okazało się, że Tatry rządzą się swoimi własnymi prawami, bo choć według prognoz pogody miało padać przez cały tydzień to trafiło się kilka dni, kiedy szlak był w miarę suchy i bezpieczny. Nawet komary uaktywniły się dopiero wtedy, gdy w ostatnim dniu schodziliśmy czarnym szlakiem z Murowańca do Brzezin.

W niniejszym opracowaniu opisuję przejście do naszej bazy oraz krótkie wyjścia na Granaty, zaliczenie częściowo Orlej Perci, wejście na Świnicę oraz Kasprowy. Opisuję również najtrudniejszy szlak Żlebem Kulczyńskiego, którym musieliśmy się ewakuować.

Okazało się, że w tym właśnie rejonie na drugi dzień TOPR-owcy przy użyciu śmigłowca pomagali innym turystom, gdyż zastała ich tam burza. My mieliśmy szczęście. Skończyło się na kilku zadrapaniach i siniakach, ale ten dzień mocno dał się nam, nie tylko kondycyjnie, we znaki.

Cytuję tutaj również nasz autorytet Józefa Nykę i fragmenty jego przewodnika. Rozważam w przyszłości również inne warianty przejścia (niewykluczone, że te opisane tutaj również wykorzystam jako plany w następnym trekkingu w Tatrach) oraz podsuwam Ci Czytelniku kilka pomysłów, które mogą okazać się przydatne na szlaku nie tylko jeśli chodzi o bazę noclegową, ale również mogą ułatwić Ci wędrowkę po tych najwyższych górach w Polsce.

Wojciech Biedroń

I

Kuźnice – Murowaniec (dzień I)

Po ośmiogodzinnej jeździe z Warszawy (polecam np. Flixbusa) z małym opóźnieniem dotarliśmy do Zakopanego. Stąd z racji, że sezon jeszcze się nie rozpoczął mieliśmy do wyboru, albo wziąć taksówkę, albo maszerować przynajmniej częściowo po asfalcie do Murowańca.

Lepiej było więc podjechać do Kuźnic i wejść na niebieski szlak (opcją był szlak żółty, który też rozpoczynał się w tym samym miejscu). Był już wczesny wieczór a chcieliśmy dotrzeć do schroniska przed zmrokiem. Początkowo droga prowadziła przez las, szliśmy powoli, z dużymi plecakami na ramionach, wspinając się przez Boczan (1224 m) a następnie Wysokie (1287 m). W zasadzie już teraz, w miarę wznoszenia się i podchodzenia do piętra kosodrzewiny było coraz więcej widać.

Minęliśmy przełęcz Diabełek i Przełęcz Między Kopami (szlak mija oba szczyty, które wznoszą się na wysokości powyżej 1500 metrów). Kiedy sprawdzałem latarkę „czołówkę” zadzwoniono do nas ze schroniska Murowaniec, aby potwierdzić, że będziemy.



Fot.2. Od Małej i Wielkiej Kopy na Hale Gąsienicową do Murowańca było już tylko około 20 minut marszu (zdjęcie zostało zrobione już na drugi dzień)

Udało się jeszcze zaobserwować zachód słońca i byliśmy na miejscu. Latarki nie przydały się tym razem.



Fot.3. Schronisko było pełne (już podczas rezerwowania noclegów okazało się, że zostały ostatnie dostępne miejsca)

Co prawda, nie przyglądałem się czy wszystkie pokoje z dwupiętrowymi łózkami były zajęte, ale widać było, że w Murowańcu sezon już się rozpoczął.

Po formalnościach zakwaterowano nas do kilkusobowego pokoju na drugim piętrze.

II

Murowaniec – Granaty – Żleb Kulczyńskiego (dzień II)

Po pobudce i po śniadaniu już z małymi plecakami kierujemy się na Granaty.



Fot.4. Idziemy na południowy wschód wybierając niebieski szlak, który prowadzi wzdłuż malowniczego Czarnego Stawu Gąsienicowego – największego jeziora w tej części Tatr

Pogoda jest stabilna. Niebo zachmurzone, ale momentami wychodzi słońce. Kiedy dochodzimy do rozwidlenia ze szlakiem żółtym wydaje się, że prognozy w ogóle „nie działają”. Choć dzień wcześniej widać było na szlaku, że padało i to sporo, to teraz wszystko wskazuje na to, że pogoda się utrzyma. Prognozy na dzisiaj mówią o deszczu przez cały tydzień, to jednak wiadomo, że w górach ze względu na mikroklimat takie zapowiedzi nie zawsze są w 100% pewne.

Najgorsze ma dopiero nadejść i pewnie nasz drugi dzień wyglądałby inaczej, gdybyśmy wyszli znacznie wcześniej na szlak, to jednak uważam, że i tak byłoby trudno, ale... nie uprzedzajmy faktów.

Szlak żółty łączący się z czerwonym jest krótki, ale stromy. Pokonujemy go w nieco ponad dwie godziny. Gdybyśmy wybrali inny wariant tj. żółty, który prowadzi od Murowańca na Przełęcz Krzyżne (gdzie łączy się z czerwonym) mielibyśmy po trzech godzinach jeszcze przed sobą trzy trudne punkty (na mapie są oznaczone w postaci żółtych trójkątów z wpisanymi w środek wykrzyknikami) a tak po dojściu na Skrajny Granat czekają nas trzy takie „atrakcje” przed Kozim Wierchem.



Fot. 5. Jeśli dobrze pamiętam chyba już przed Pośrednim Granatem albo Zadnim Granatem widoczność zaczyna się pogarszać

Nie jest jednak bardzo źle, bo ciągle widać szlak i choć czasem czuję pojedyncze krople to nic nie zapowiada pogorszenia pogody. Idziemy ciągle czerwonym zostawiając za sobą Granaty dochodzimy do skrzyżowania z zielonym. Po przejściu przełęczy a przed rozgałęzieniem z czarnym szlakiem czeka nas drugi trudny punkt – stromy komin prowadzący w dół.



Fot.6. Jest ciągle sucho, i choć momentami zejście jest strome, to dzięki zabezpieczeniom (klamrom i łańcuchom) pokonujemy przeszkodę

[Kup książkę](#)

Kiedy odpoczywamy już po zejściu nadchodzi dwóch turystów. Radzimy, aby schowali kable, którymi są połączone ich komórki (widzę tę całą „instalację, która wystaje im z plecaków) gdyż mogą zahaczyć o występy skalne albo o łańcuchy. Kiedy chwale się moimi rękawiczkami do wspinaczki jeden z nim pokazuje mi swoje ręce i tłumaczy, że z zawodu jest ślusarzem
- A więc dam radę – mówi do nas przekonująco. Z podziwem patrzę jak przejście tego niełatwego odcinka zajmuje jemu i jego koledze dosłownie chwilę.